



Przemysł w dobie zawirowań



ADAM KRZYKOWSKI

Prezes Zarządu, AK Construction

Funkcjonowanie w dzisiejszych – chwiejnych i dynamicznie zmieniających się – realiach jest dużym wyzwaniem z perspektywy firm przemysłowych – nie dość, że pandemia, nie dość, że rosnące ceny energii, to jeszcze wojna na Ukrainie, skutkująca m.in. znacznym odpływem wykwalifikowanych pracowników. Czy receptą na budowę odporności europejskich przedsiębiorstw z II sektora będzie przeniesienie produkcji na Stary Kontynent? Kto wypełni luki na pomorskim rynku pracy? W czym tkwi recepta na sukces kwidzyńskiej firmy AK Construction, laureata Gryfa Gospodarczego 2021 w kategorii lider eksportu, która pomimo raptem pięcioletniej historii, jest dziś obecna na niemal każdym europejskim rynku?

Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor prowadzący „Pomorskiego Przeglądu Gospodarczego”.

W czym specjalizuje się firma AK Construction?

Jesteśmy młodym, pięcioletnim przedsiębiorstwem o stuprocentowo polskim kapitale, można powiedzieć, że rodzinnym. Mój ojciec, Marek Krzykowski, był wieloletnim prezesem International Paper Kwidzyn, a obecnie jest współnikiem AK Construction i wspiera nasz młody zespół swoim doświadczeniem. Specjalizujemy się w świadczeniu usług dla szeroko rozumianego przemysłu, w szczególności celulozowo-papierniczego, ale również chemicznego, energetycznego czy spożywczego. Dostarczamy naszym klientom rozwiązania i usługi z zakresu m.in. mechaniki przemysłowej, konstrukcji stalowych czy rurociągów. Dotyczą one przede wszystkim remontów i modernizacji dużych instalacji technologicznych, jak np. maszyn papierniczych.

Nasza aktywność polega głównie na wykonywaniu tego typu usług w zakładach klientów. To też w głównej mierze było przyczyną uzyskania przez nas nagrody Gryfa Gospodarczego w kategorii lider eksportu – większość naszych przychodów, w niektórych latach nawet 80 proc., to właśnie sprzedaż zagraniczna. Nasze prace wykonywane są w zakładach zlokalizowanych niemal we wszystkich europejskich krajach. Dodam tylko, że choć pozycjonujemy się jako firma usługowa, to posiadamy też warsztat konstrukcyjny, w którym wytwarzamy konstrukcje stalowe i dostarczamy je na rynki europejskie oraz na terenie Polski.

Zahaczyliśmy o branżę celulozowo-papierniczą, która jest jednym z Waszych głównych rynków. Jaka jest dziś jej kondycja Pomorza?

Sektor ten znajduje się w pełnym rozkwicie, choć sytuacja poszczególnych jego segmentów może być bardzo różna. Dla przykładu: dzięki rozwojowi handlu internetowego, a co za tym idzie – sprzedaży wysyłkowej, kilku-kilkunastoprocentowy wzrost notują rokrocznie producenci opakowań oraz materiałów, z których się je wytwarza. Trend ten zauważalny jest zresztą globalnie. Na przeciwnej stronie szali znajdują się natomiast producenci papieru biurowego, do druku, na który zapotrzebowanie w ostatnich latach generalnie spada.

Czy widać tu wpływ postaw proekologicznych klientów?

Jak najbardziej tak. Widzimy dziś, że w biurach ogranicza się zużycie papieru, a na zakupach odchodzi się od plastikowych torebek. Coraz popularniejszy staje się papier uzyskiwany z surowców poddanych recyklingowi, który wypiera papiery produkowane z włókna pierwotnego, pochodzącego z wycinki drzew oraz innych roślin, z których można wytwarzać celulozę. Bardzo rozkwita też rynek zbierania makulatury i jej obrotu. Odnośnie opakowań – warto zauważyć rolę Unii Europejskiej, której regulacje narzucają i niejako wymuszają na konsumentach i producentach opakowań przejście na te bardziej ekologiczne, czyli takie, które można poddawać recyklingowi.

Wróćmy do AK Construction – jakie są wasze zasadnicze przewagi konkurencyjne?

Nie jesteśmy firmą dużą, co sprzyja poziomowi naszej elastyczności, a co za tym idzie – szybkości reakcji na pojawiające się potrzeby klienta. To nasze niewątpliwe atuty szczególnie, gdy przychodzi nam rywalizować z przedsiębiorstwami 10- czy 20-krotnie większymi od nas.

Bardzo istotne jest też profesjonalne i nowoczesne podejście do klienta, cechujące się wysoką przejrzystością, pozbawione naleciałości przeszłych czasów. Klienci – szczególnie zagraniczni – doceniają taką postawę. Myślę, że na naszą korzyść gra też duża kontaktowość, otwartość oraz umiejętność słuchania oraz rozumienia naszych partnerów.

Ostatnia wreszcie kluczowa przewaga dotyczy tego, że jesteśmy bardzo otwarci na kooperację. Często w firmach, które ktoś inny mógłby nazwać naszą konkurencją, my widzimy partnerów. Dzięki temu, będąc organizacją relatywnie niewielką, wspólnie z tymi podmiotami możemy realizować naprawdę skomplikowane projekty, niedostępne z reguły dla tak małych przedsiębiorstw.

“ Jesteśmy bardzo otwarci na kooperację. Często w firmach, które ktoś inny mógłby nazwać naszą konkurencją, my widzimy partnerów. Dzięki temu, będąc organizacją relatywnie niewielką, wspólnie z tymi podmiotami

możemy realizować naprawdę skomplikowane projekty, niedostępne z reguły dla tak małych przedsiębiorstw.

W jaki sposób – z perspektywy praktyka – na pomorskie przedsiębiorstwa wpływają dziś rosnące ceny energii i surowców energetycznych?

Zauważalne jest ogólne zaniepokojenie oraz liczne obawy dotyczące stabilności cen w nadchodzących miesiącach i latach. Tego typu zawirowania bardzo źle wpływają na planowanie produkcji i inwestycji. Nieprzewidywalny czynnik kosztów może wszak rzutować na ich finalną rentowność. Oczywiście, im bardziej energochłonna produkcja, tym te obawy są większe. Na Pomorzu największy niepokój może czuć ta część firm przemysłowych, która opiera się na produkcji wyrobów ze stali, czyli np. przemysł stoczniowy oraz *offshore*, a także bardzo duże zakłady produkcyjne z innych gałęzi przemysłu, jak np. kwidzyńska papiernia czy gdańska rafineria.

“ Zauważalne jest ogólne zaniepokojenie oraz liczne obawy dotyczące stabilności cen energii w nadchodzących miesiącach i latach. Tego typu zawirowania bardzo źle wpływają na planowanie produkcji i inwestycji. Nieprzewidywalny czynnik kosztów może wszak rzutować na ich finalną rentowność.

Rosnące ceny energii są problemem nie tylko dla polskich firm – ceny surowców energetycznych „skaczą” w całej Europie. Czy wiąże się to z dużym ryzykiem dla utrzymania konkurencyjności tych gałęzi przemysłu, które ostały się jeszcze na Starym Kontynencie?

Z jednej strony mogłoby się tak wydawać. Z drugiej jednak strony doświadczenia pandemii sprawiły, że wiele firm – przynajmniej w pewnej części – powraca do Europy. Ostatni kryzys otworzył wielu przedsiębiorcom oczy na liczne pozakosztowe bariery prosperowania w Azji – m.in. odległościową, socjologiczną czy w kwestii podejścia do biznesu. Bacząc na ryzyka potencjalnych lockdownów i blokad transportowych, starają się dziś oni zabezpieczać dostawy do swoich procesów produkcyjnych w miejscach bliżej swojej lokalizacji, aby w sytuacjach „podbramkowych” móc zachować ciągłość wytwarzania.

W efekcie widać dziś poruszenie i wzrost aktywności w pewnych sektorach, które wcześniej w Europie wręcz przymierały, takich jak np. rynek produkcji stali – i to pomimo wcześniejszego wygaszenia niektórych europejskich hut. Niewykluczone, że część z nich będzie znowu aktywowana, a inne – eksploatowane jeszcze mocniej.

Czy pomorskie firmy odczuwają już fakt, że wielu Ukraińców wróciło do swojego kraju ze względu na wojnę?

Jest to na pewno zauważalny problem. Wszyscy bardzo mocno współczujemy naszym sąsiadom ze Wschodu. Sądzę, że jako kraj i obywatele dobrze spisujemy się w tej trudnej sytuacji. Wszelka obecna pomoc płynąca ze strony naszych rodaków jest bardzo zauważalna i krzepiąca.

Tak, jak pan zauważył, spora część obywateli Ukrainy, którzy pracowali tu od dłuższego czasu, wyjechała bronić ojczyzny. Mamy nadzieję, że ci ludzie wrócą i będą dalej żyć na terytorium Polski, współżyć razem z nami, stanowić dużą wartość dodaną. Nie ma bowiem co ukrywać – w tej chwili znalezienie kompetentnych pracowników na rynku pracy jest naprawdę bardzo trudne. Bardzo niskie bezrobocie kształtuje rynek pracownika. Dlatego jako pracodawcy widzimy w regionie miejsce dla imigrantów z różnych krajów – nie tylko z Europy Wschodniej. Już teraz doświadczamy chociażby sporego napływu pracowników z Azji – z państw takich jak Bangladesz, Laos czy Wietnam. W naszej branży spora część spawaczy i ślusarzy pochodzi właśnie z tamtych kierunków. Uważamy, że wszyscy – jako biznes – jesteśmy na tym w stanie skorzystać.

“ **W tej chwili znalezienie kompetentnych pracowników na rynku pracy jest bardzo trudne. Bardzo niskie bezrobocie kształtuje rynek pracownika. Dlatego jako pracodawcy widzimy w regionie miejsce dla imigrantów z różnych krajów – nie tylko z Europy Wschodniej, ale też z państw takich jak m.in. Bangladesz, Laos czy Wietnam.**

Pozostając jeszcze przy wojnie za wschodnią granicą: na ile pomorska gospodarka – w tym również AK Construction jako jej część – była, czy może nadal jest, związana z firmami z Ukrainy i Rosji?

Nasze przedsiębiorstwo nie posiadało akurat specjalnych relacji z podmiotami z krajów wschodnich, niebędących członkami Unii Europejskiej. Pracowaliśmy na Litwie i w Łotwie, ale nie na Ukrainie, Białorusi czy w Rosji. Obecna sytuacja więc nas bezpośrednio nie dotknęła.

Także z perspektywy Pomorza ogółem, głównymi partnerami handlowymi są kraje skandynawskie, państwa Europy Zachodniej, częściowo Stany Zjednoczone. Pomimo tego, na pewno wiele tutejszych firm miało relacje z partnerami ze Wschodu, bo to potężne rynki zbytu. Wierzę jednak, że ta część ich produkcji czy sprzedaży, która teraz nie może tam już trafiać, znajdzie dla siebie miejsce na innych europejskich rynkach.

O rozmówcy



ADAM KRZYKOWSKI

Prezes Zarządu, AK Construction

Adam Krzykowski – współzałożyciel oraz Prezes Zarządu AK Construction Sp. z o.o. od 2017 r. Absolwent Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego – magister farmacji. Miłośnik muzyki i podróży.

Partnerzy „PPG”



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDAŃSK



Wiecej niż spawanie

